Nr. 287. Kraków, Piątek 13 Grudnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit). za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

W sprawie emigracyi.

II.

Zasadniczo zatem prąd wychodźczy dwiema, wręcz odmiennemi drogami rozwijać się i w dwojaki sposób, dodatnio lub ujemnie, na organizm społeczny oddziaływać może, — a ideał racyonalnie urządzonych stosunków emigracyjnych, cel trafnie pojętej i rozumnie przeprowadzanej emigracyjnej polityki, cel w zupełności — jak stwierdza praktyka gdzieindziej — możliwy do urzeczywistnienia, przedstawia się nam tak: Gdyby wszelkie usiłowania poprawy ekonomicznego bytu w samym kraju nie były zdolne powstrzymać wychodźtwa i źródła jego zatamować, emigrowałaby peryodycznie ta część ludności, która społeczeństwu jest raczej ciężarem, niż pożytkiem, więc proletaryat, wiejski czy miejski, wychodziłby do krajów, gdzie poszukiwana praca łatwiejszy i wyższy daje zarobek, — nie rozpraszałby się tam, lecz skupiał, poczucia narodowego nie tracił, lecz, przeciwnie, utrzymując ciągłą łączność z macierzą, wyrabiał je w sobie i wzmacniał, — wreszcie, po pewnym czasie, bogatszy w zasoby i bardziej samodzielny do ziemi ojczystej wracałby i we własne społeczeństwo, wnosząc z sobą obok materyalnej siły także znajomość świata i ludzi, nabyte doświadczenie, myśl świeżą, zapał do pracy i wiarę w jej skuteczność, stawałby się cennym nabytkiem i ze wszech miar pożądanym czynnikiem narodowego rozwoju.

Nie potrzeba zdaje się dowodów na to, aby wykazać, że u nas niestety do wyż określonego celu bardzo jeszcze daleko, co gorsza, żeśmy się ku niemu do tej pory naprawdę nawet zbliżać nie zaczęli. O tem, co się nazywa polityką emigracyjną i kolonizacyjną, co w innych państwach umiejętnie na szeroką prowadzone skalę, poważne już dało i daje rezultaty, u nas prawie, że nie słychać. Czynniki, do tego w pierwszym rzędzie powołane, kraj i państwo, z największą obojętnością przyglądają się prądowi, który już od szeregu lat istnieje, często z żywiołową siłą szalone przybiera rozmiary, a nie ustaje na chwilę i tyle już ofiar zmarnował, tyle kapitału w ludziach zdolnych do pracy rok rocznie społeczeństwu wydziera.

Ton z gruntu fałszywy odzywał się przez długi czas dawniej, a i dziś jeszcze daje się słyszeć niekiedy w urzędowych zapatrywaniach na to zjawisko chronicznej emigracyjnej gorączki. Uznawano wprawdzie jej chorobliwość, ale dyagnozę choroby stawiano błędnie i powierzchownie, nie starając się wniknąć w jej istotne, głębokie przyczyny, tkwiące przedewszystkiem w opłakanych stosunkach ekonomicznych kraju. Zamiast leczyć radykalnie i usuwać przyczyny, usiłowano przeciwdziałać represaliami, środkiem najgorszym ze złych, bo nie prowadzącym nigdy do celu, a odnoszącym z reguły skutek wprost przeciwny zamierzonemu. Z drugiej strony nigdy też mowy nie było o jakiemś poważnem zainteresowaniu się i zaopiekowaniu wychodźtwem polskiem na obczyźnie. I gdyby nie usiłowania ludzi prywatnych, prawdziwym natchnione patryotyzmem, aby „policzyć“ masy ludu polskiego, po bożym świecie rozsiane, ogół społeczeństwa trwałby do dziś w grubej pod tym względem nieświadomości i może nawet nie dałby wiary, że istnieje gdzieś na ziemi „czwarta dzielnica“ Ojczyzny naszej, z kilku milionów dusz polskich złożona.

„Niepospolitą zasługą było dra Stanisława Kłobukowskiego — pisze dosłownie p. Rutowski w *Przełomie*, — że przejęty gorącą miłością dla wszystkiego, co polskie, założył (przed trzema laty we Lwowie) *Przegląd Emigracyjny* (dziś *Przegląd Wszechpolski*), poświęcony szukaniu Polski rozsypanej w emigracyi po całym świecie, pośrednictwu w porozumieniu się wychodźtwa z macierzystym krajem, próbowaniu jakiejś organizacyi, jakiejś narodowej, samowiednej kolonizacyi, by żywioły opuszczające kraj nie marnowały się luzem i w pojedynkę, ale kupiły się w nowych siedzibach dla wzajemnej pomocy, utrzymania narodowości, łączności z macierzą i pożytku narodowego“. „Niepospolicie też przyczyniło się pismo dra Kłobukowskiego do zdobycia wiadomości o emigracyi polskiej, dosłownie przyniosło istne „odkrycia“ Polski za światami, poruszyło mnóstwo kwestyj związanych z wychodźtwem, rzuciło sporo światła na przyczyny, wskazało różne środki, przyczyniło się wiele do poważniejszego zajęcia się tą sprawą, zainicyowało badania przez ludzi *ad hoc* wysyłanych“. Z grona też osób, grupujących się przy *Przeglądzie Emigracyjnym*, wyrosła myśl i instytucya „Towarzystwa handlowo-geograficznego“, które mimo krótkiego istnienia swego ruchliwą i skrzętną działalnością wyrobiło już sobie firmę poważną i przez ludzi trzeźwo myślących poważaną. Innemi słowy: prywatna grupa ludzi mało znanych, bo nie głoszących o swojej wielkości, wyprzedziła i wyręczyła w inicyatywie czynnego zajęcia się akcyą emigracyjną tych, którym zajmowane stanowiska publiczne i bezpośredni udział w pracach ustawodawczych kraju i państwa dawno już nakazywały uczynić to z urzędu i z obowiązku. A jeśli w tych prywatnych, dobrowolnych i niedość jeszcze ocenionych usiłowaniach, którymi kierują najlepsze zamiary i chęci, z natury rzeczy nie wszystko jest „dobre, rozumne, wytrawne“, jeśli nie obejdzie się „bez błędów, iluzyj, eksperymentów“, to jeszcze nie racya, żeby na tych szczerego uznania raczej godnych pionierów emigracyjnej polityki u nas zwalać odpowiedzialność i winę za klęski, na jakie skutkiem nieuregulowanego wychodźtwa ludu kraj jest narażony, a przez to samo odwracać uwagę od tych publicznych czynników czy sfer, które długoletniem niedbalstwem swojem i tradycyjną obojętnością w sprawie tak ważnej stokroć więcej nagrzeszyły.

Wystarczy stwierdzić fakt, że Sejm nasz dopiero w tym roku i to właśnie w odpowiedzi na petycyę „Towarzystwa handlowo-geograficznego“ powziął znaną uchwałę, w której upatrywać można pierwszy oficyalny krok na zupełnie nowej drodze narodowej polityki emigracyjnej i kolonialnej.

Ostatnia rozprawa w Kole polskiem przeprowadzona, obracała się, jak zwykle w mglistej sferze mniej lub więcej oklepanych ogólników, — to także fakt, — a jedynym jej punktem jaśniejszym, krystalizacyjnym niejako, było przemówienie posła Lewakowskiego (starannie przez większą część prasy zamilczane — oczywiście!), który całą dyskusyę sprowadził na tory właściwe i grunt realny.

Poseł Lewakowski, naszem zdaniem słusznie główny nacisk położył na potrzebę uchwalenia przedewszystkiem ustawy emigracyjnej, którąby usunęła szykany paszportowe i zorganizowała opiekę państwa nad wychodźtwem (portową i konsularną), kontrolę nad agentami, ewidencyę emigracyi w kraju i t. d.

Koło przekazało wypracowanie odpowiedniego projektu specyalnej komisyi, z kilku członków złożonej, a choć już przy jej wyborze decydowały znowu zamiast rzeczowych nieszczęsne względy osobiste, do komisyi bowiem uznano za właściwe nie powołać wnioskodawcy, — to jednak nie mamy jeszcze powodu przypuszczać, że z tej mąki chleba nie będzie. Przeciwnie, chętnie uwierzymy, że Koło na seryo sprawą wychodźtwa zająć się pragnie i *suum cuique* oddamy, bylebyśmy tych, którzy dotąd przeważnie oratorską jeno swadą wojowali, sądzić mogli niedługo po czynach.

Z drugiej strony wszakże z góry już zaznaczamy, że ani problematyczna dziś jeszcze uchwała Sejmu, ani projektowana ustawa same przez się nie zmniejszą anormalnych rozmiarów dotychczasowej emigracyi i nie uzdrowią chorobliwego prądu. Równolegle z temi usiłowaniami chronienia mas wychodźczych od zatraty w obczyźnie, powinna i musi postępować w kraju szeroko obmyślona akcya, zmierzająca do stopniowego łagodzenia emigracyjnej gorączki i utrzymania jej w granicach, wskazanych nieuchronną jedynie koniecznością.

Potrzeba przedewszystkiem zasadniczo i gruntownie przekształcić nasze stosunki ekonomiczne, iżby łatwość zarobkowania była większą i istniała możność przenoszenia sił rolniczych z jednej części kraju do drugiej, potrzeba skutecznie podnieść ogólny poziom oświaty w ludzie, potrzeba całym szeregiem daleko idących reform uzdrowić i wzmocnić nasz organizm społeczny, aby w masach ludu, goniących dziś ślepo za błędnym ognikiem brazylijskiego raju, wyrobić i utrwalić przekonanie, że świętym ich obowiązkiem strzedz ziemi rodzinnej, że warto, wzorem ojców, pozostać na niej, pracować i dobywać z niej pokarmu dla siebie i społeczeństwa całego. Prawda, olbrzymi to ogrom zadań i w krótkim czasie nie może być wyczerpany. Tem więcej atoli na pospiechu zależy i na bezzwłocznem przystąpieniu do dzieła. Jest to jedyna droga, na której państwo i kraj mogą naprawić błędy długoletniej opieszałości, jedyny skuteczny środek, aby doprowadzić do stanu, dziś może idealnego, mającego jednak wszelkie warunki praktycznego urzeczywistnienia w przyszłości, że wychodźtwo wraz z źródłem swojem albo zniknie zupełnie, albo z naturalnych przyczyn wypływając, zamiast szkód niepowetowanych, doniosłemi, istotnemi korzyściami wypłacać się będzie krajowi macierzystemu.

Ruski kardynał.

Prof. Wachnianin, poseł ruski do Rady państwa, pisze w *Przełomie*:

W grudniu bieżącego roku (23) upłyną trzy wieki od chwili, w której biskupi ruscy, Cyryl Terlecki i Hipacy Pociej, przybywszy do Rzymu, w sali Konstantyna w ręce papieża Klemensa VIII złożyli wyznanie wiary katolickiej, a przez to odnowili unię kościoła ruskiego z stolicą apostolską.

Mówię: „odnowili“. Albowiem historya świadczy, że kościół ruski, chociażby tylko chwilowo, zostawał oddawna w ścisłym związku z Rzymem. Według tradycyi, już apostoł Andrzej głosił wiarę Chrystusa w greckiej kolonii nad Borystenem, w Kijobie (Kijowie). Uczniowie śś. Cyryla i Metodego czynili to samo w dzisiejszej Rusi podkarpackiej. Kniahynia Olga z dworzanami swymi przyjęła wiarę chrześcijańską z rąk Konstantyna Porfyrogenety, gdy Carogród zostawał jeszcze w unii z Rzymem. I wnuk jej, Włodzimierz W., przyjął z całym narodem ruskim chrześcijaństwo w chwili, gdy upadła schizma Focyusza. Dopiero w czasie nowej schizmy Cerularyusza (1054 r.) Ruś, jak i Carogród odłączyły się stale od stolicy apostolskiej. Jednakoż już w połowie wieku XIII (1255 r.) próbował król halicki Danyło napowrót połączyć kościół ruski z Rzymem, a w dwa wieki później dokonał takiego połączenia, chociaż także chwilowo, metropolita kijowski Izydor na soborze florenckim (1439 r.). Trwale i w imieniu całej Rusi przeprowadzili unię kościelną z Rzymem biskupi ruscy na soborze w Brześciu Litewskim (1596 r.), a skutek był ten, że unia kościelna ogarnęła Ruś od Siewierza do stepów czarnomorskich, od słobodzkiej Ukrainy po Karpaty i siedziby Pobużan. Obecnie, z przyczyn od Rusi niezawisłych, unia z stolicą apostolską utrzymała się tylko w Galicyi, na Rusi węgierskiej i w małej części u Rusinów bukowińskich. Nic więcej nad 3 miliony Rusinów wyznaje obecnie wiarę według dogmatów katolickich. Na całej przestrzeni Rusi moskiewskiej (u 18 milionów Rusinów) upadła unia. Nie było komu bronić jej przeciw propagandzie prawosławia, bo szlachta ruska w wiekach od XVII do XIX odstąpiła od wiary i obrządku ojców swych i przyjęła katolicyzm w obrządku łacińskim.

Papieże rzymscy w różnych czasach mniej lub więcej opiekowali się ruskim kościołem unickim. Ale snać opieki tej było za mało, a oprócz tego i w Polsce nie umiano dbać należycie o unię, nie umiano cerkwi ruskiej przysporzyć odpowiedniej powagi, nie umiano obrządku ruskiego utrzymać w czystości i wychować duchowieństwa tak, aby ono z godnością i świadomością rzeczy chciało i mogło bronić unii agresywnością prawosławia.

Zwrot ku lepszemu nastąpił dopiero nie bardzo dawno, nastąpił wtedy, gdy Rzym, pamiętny słów papieża Urbana VIII: *„per vos Ruthenos orientem convertendam spero“*, około kościoła ruskiego począł dokładać lepszego starania.

Odnowienie metropolii halickiej za czasów austryackich, założenie duchownego seminaryum generalnego we Lwowie, podniesienie godności duchowieństwa ruskiego, mianowanie metropolity Michała Lewickiego kardynałem (1856), „Concordia“, którą wstrzymano latynizacyę Rusi halickiej, założenie biskupstwa stanisławowskiego, pozwolenie Rzymu na odbycie synodu prowincyonalnego we Lwowie, a obecnie otwarcie *„Collegium Ruthenum“* w stolicy apostolskiej i wyposażenie go przez cesarza, jak i wyniesienie metropolity Sylwestra Sembratowicza do godności kardynała — oto fakta, świadczące, że stolica apostolska zrozumiała wartość unii cerkwi ruskiej z Rzymem i doniosłe jej znaczenie na wschodzie.

Objaw to pocieszający! W tym kierunku należałoby iść naprzód i działać. Rozwój kościoła ruskiego i z nim ściśle złączonej narodowości ruskiej, oto programatyczne zadanie wewnętrznej polityki austryackiej i ludzi, patrzących w przyszłość nie mechanicznie!...

Z Rady państwa.

P. Pacak oświadcza, że usunięcie niesprawiedliwości w stosunkach morawskich jest warunkiem pokoju w Czechach. Ze Niemcy sami tylko obstają przy punktacyach ugodowych z r. 1890, nie można się dziwić, bo oni tylko odnieśliby korzyść z takiej ugody. Naród czeski nie ratyfikowałby nigdy tej ugody, gdyż w niej najważniejszą sprawę, t. j. sprawę językowego równouprawnienia, błędnie pojęto i przeprowadzono. Młodoczesi wystąpią obecnie w sejmie z realnemi wnioskami. Ciekawa rzecz, jak wówczas postąpi sobie stronnictwo liberałów niemieckich. Gdyby hr. Badeni przybył do Czech i przeszedł od urzędu do urzędu, przekonałby się o przewadze języka niemieckiego wbrew większości ludu czeskiego. Hr. Kielmansegg pozostawił po sobie spadek, którego mowca chętnieby się zrzekł, a hr. Badeni objął go *cum beneficio inventarii*. W spadku tym znajduje się tylko rozporządzenie o wykonywaniu praw obywatelskich przez urzędników. Że hr. Badeni nie chce kompromitować swego poprzednika, mowca rozumie, ale nie może pojąć, jak w rozporządzeniu tem można nie spostrzedz naruszenia ustaw konstytucyjnych. Na ławie ministeryalnej zasiadają osobistości uśmiechnięte. Prezydent rady ministrów uśmiecha się do Izby i komisyi budżetowej, minister sprawiedliwości do komisyi prasowej, a minister skarbu do komisyi budżetowej, a nawet do pojedynczych posłów. — Uśmiechnięte — promienie słoneczne rozrzucające ministerstwo (wesołość na ławach młodoczeskich) nie mogło jednak sprowadzić Młodoczechów z drogi opozycyi. Wprawdzie zniesiono stan wyjątkowy i ogłoszono amnestyę, ale przez to usunięto tylko przeszkody, które stworzyły poprzednie ministerstwa. Istnieje jednak jeszcze jedna wielka przeszkoda do porozumienia się z narodem czeskim, a mianowicie hr. Thun. Z człowiekiem tym, który oświadczył, że prześladować będzie wszystko, co jest liberalnem, że dopóki młodoczeskie stronnictwo będzie panować, nie spełni nawet ekonomicznych żądań narodu czeskiego, a następnie przeciw Młodoczechom stworzył stan wyjątkowy, nie mogą się oni pogodzić, zwłaszcza w chwili, gdy naród czeski potępił go przez wynik wyborów. Hr. Thun jest zbyt samodzielnym, aby spełniał cudzą wolę. Za rządów jego zmieniły się trzy ministerstwa i stąd myśli on, że i obecne ministerstwo ustąpi, a on sam, jako prezydent gabinetu, przeprowadzać będzie własną politykę. Usunięcie hr. Thuna byłoby czynem politycznym. Jego pozostawienie na urzędzie zamyka drogę do porozumienia z narodem czeskim. Ministerstwo urzęduje wprawdzie od niedawna, mogło jednak mimo to uczynić wiele, aby okazać przychylność narodowi czeskiemu. Rozporządzenia o konfiskatach mów czeskich dotychczas nie zniesiono.

Należy się obawiać, że przyrzeczenia będą najsilniejszą stroną rządu. Dopóki rząd nie zmieni zupełnie frontu pod względem politycznym i narodowościowym, Młodoczesi nie mogą głosować za budżetem. W każdej walce istnieją przerwy, ale żaden naród dla drobnych ustępstw ekonowicznych, a nawet narodowych, nie zrzeknie się swych głównych zasad. Młodoczesi będą w pogotowiu i stosować się będą do zasady króla Wacława: dobre dobrem, a złe złem odpłacać. Zajmują stanowisko wyczekujące, ale nigdy nie zejdą ze stanowiska wolności, równouprawnienia i autonomii. Skoro pomiędzy Niemcami a Czechami stanie sprawiedliwa ugoda, wielka własność nie będzie mogła używać jednego stronnictwa przeciw drugiemu. Jeżeli rząd chce rozwiązać kwestyę czeską, to musi doprowadzić do porozumienia między obu narodowościami w krajach korony czeskiej, a jeżeli ministerstwo pragnie zaufania narodu czeskiego, to musi wymierzać sprawiedliwość, a nie mówić tylko o niej.

P. Wachnianin mówi o opłakanym stanie ekonomicznym naszego kraju, który z każdym dniem staje się coraz groźniejszym. W Galicyi zarówno wielka, jak mała własność znajduje się w krytycznem położeniu. Wzmagająca się emigracya jest wynikiem nadmiernych podatków. Konieczne potrzeba polepszyć ekonomiczne położenie ludności. Mowca prosi ministra skarbu, aby postarał się o zniżenie sumy podatku gruntowego, uregulowanie katastru i reformę ustawy o należytościach. Przechodząc na polityczne pole mowca wita z sympatyą zapowiedź

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

64 (Ciąg dalszy).

„Kiedym mu powiedziała, kto jestem z domu i że mój ojciec tu umarł, machnął ręką i rzekł: — A tożto ja jego znałem jak siebie samego; byłto człowiek wielkiej zacności i umarł jak święty, otrzymawszy ranę w głowę w obronie czci swojej Ojczyzny. — Bardzo mnie pochwalił, żem przyjechała grób jego odnowić, lecz zaraz dodał: — Ale ty jego grobu nie znajdziesz (bo on każdemu ty mówi), tego grobu już nie ma. Myśmy jego nie pochowali u św. Piotra, tylko przy kościele św. Marcyalisa. Był to dawniej kościół i klasztor benedyktyński, potem kluniacki, a teraz lutrzy tam siedzą i jest muzeum naturalnej historyi. Stary mur jeszcze stoi, ale kości i prochy tych ludzi, którycheśmy tam pogrzebali, przeniesiono na wielki cmentarz i razem je pochowano: byłem i ja przy tym kondukcie i miałem mowę pogrzebową ku czci moich rodaków. — Na tę wiadomość serce mi się tak ścisnęło, żem przez długi czas nie mogła słowa z siebie wydobyć, a on mnie pocieszał, mówiąc: — Nie troszcz się o to, co z niego zostało na ziemi, wszystkich nas prochy wiatr kiedyś rozwieje, a ty jesteś szczęśliwszą od innych, bo ja, który go znałem i spowiadałem, powiadam tobie, że jego dusza pomiędzy najpierwszemi jest w niebie....

„Prosiłam go, aby został u mnie na śniadaniu. Rad przyjął. Jadł za dwóch, na co z wielkiem zadowoleniem patrzałam, a kiedym mu po raz wtóry mięsnej potrawy nałożyła, uśmiechnął się i rzekł: — To dla mnie feta, bo ja nie codzień jadam śniadanie. Dawniej lepiej mi się powodziło, ale od czasu, jak Francuzi się zmoskwicili, to i mnie obroku ujęli i gdyby nie to, że każdego z nich głową góruję a kiedy mu rękę na ramieniu położę, to czuje, że ciężka, toby mi czasem i mszy św. nie dali odprawić. — Dałam mu do zrozumienia, że będę bardzo szczęśliwą, jeżeli mi pozwoli, abym mu dopomogła, ale on odpowiedział mi na to: — Mam ja tam jeszcze kilka groszy w mojej starej skrzyni, które chowam na trumnę, ale kiedy mi głód dokuczy, to i tam znajdę złotówkę.... Taki to człowiek. Jakimże nędznym robaczkiem jestem ja wobec niego?

„Prosiłam go, aby był łaskaw przynajmniej mi to miejsce pokazać, gdzie był grób mego ojca. Poszliśmy. Na dawnym cmentarzu jest dzisiaj ogródek publiczny. Stary mur jeszcze stoi, jest już w ruinie, przykryty chwastami i drzewinami, ale z grobów śladu nie ma. Spostrzegłam, że pod murem znajdują się szczątki tablic kamiennych i marmurowych, na których widać jeszcze ślady napisów: są to oczywiście resztki potłuczonych nagrobków. Za pozwoleniem odźwiernego, który sam nam pomagał, przejrzeliśmy wszystkie napisy, aleśmy nic nie znaleźli. Wróciliśmy z niczem do domu. Widoczna to kara Boża za moje grzechy“....

„9 czerwca. Wczoraj rano ksiądz Błędowski odprawił w katedrze żałobną mszę za duszę mojego ojca. Modliłam się Panu Bogu z głębi mej duszy, aby zdjął ten ciężar z mojego serca i przyrzekłam odprawić pokutę. Nie czując się godną odpuszczenia moich grzechów, nie szłam dziś do spowiedzi. Nie wiem, dlaczego mam taki lęk przed spowiedzią, ale boję się jej, jak ognia. Prosiłam księdza Błędowskiego, aby przyszedł do mnie na śniadanie, bo chciałam się go poradzić, ale mi odmówił, bo miał po południu grzebać jakiegoś biedaka, którego rodzina nie miała czem za pogrzeb zapłacić. Całe tutejsze biedactwo idzie do niego, jak w dym. Natomiast przyszedł na obiad. Obiad był dobry, bo karzeł z panną służącą bardzo dobrze znają się na kuchni. Ksiądz był kontent i mówił: — Gdybym ja takie pożywienie miał choć od czasu do czasu, tobym mógł daleko więcej pracować. Ale mnie rzadko się zdarza obiad proszony, bo moi przyjaciele sami nie mają co jeść, a tutejsi mieszczanie mają mnie za radykała — a ja jestem takim radykałem, jakim Pismo święte być każe, co nie dowierza bogaczom, a nakazuje służyć ubogim. Ja jestem takim radykałem, jakim powinien być każdy ksiądz tak nieszczęśliwego narodu, jak Polska...

„Obudziłam w sobie głębokie zaufanie do tego przezacnego kapłana. Po obiedzie przyznałam mu się otwarcie, jak się boję spowiedzi. Opowiedziałam mu całą historyę mojego życia. Słuchał mnie pilnie i z wielkiem zajęciem. Kiedym mu opowiedziała, jakich miałam ojców i dziadów, a potem życie i śmierć mego męża, ścisnął mnie za rękę i rzekł: — Toż to tam w waszych rodzinach, jak widzę, byli sami zacni ludzie, co się nie puszyli swojemi herbami, tylko nieśli zdrowie i życie swojej ojczyźnie w ofierze. Gdyby tak wszystka szlachta była postępowała, to Polska nie byłaby nigdy upadła, a gdyby była upadła, to byłaby już dawno powstała. Mnie dusza się śmieje, kiedy słyszę takie opowiadania, bo widzę, że są u nas jeszcze rodziny, które chowają wiarę swych ojców w niepokalanej czystości...

„Dotąd wszystko dobrze. Ale kiedym mu opowiedziała, jakem potem zmieniła moje przekonania i w jakich zasadach wychowałam mych synów, kiedy mój mąż był na Sybirze, zaczął się niecierpliwić. Już zaraz o Baltazarze powiedział mi te słowa: — Już on dzisiaj otrzymał nagrodę za swoje męczeństwo i pewnie jest w łaskach u Pana Boga, ale lepiejbyś była zrobiła, gdybyś mu była wyrobiła jakie probostwo w kraju, co ci było tem łatwiej, ile, że miałaś twój własny majątek, w którym byłaś kolatorką probostwa. Był to nawet twój obowiązek, bo przecie miał tam kogo nawracać. Dobrą jest rzeczą napędzać Murzyny na łono kościoła, ale pilniejszą i bliższą roztrząsać sumienia tym chłopom, którzy się splugawili rozbojem swych własnych braci. Ujęłaś pożytecznego robotnika twojej własnej Ojczyźnie, a to jest grzech, którego cienie twych przodków ci nie przebaczą.... Już na te słowa mdło mi się zrobiło i czułam, że słabnę, ale zebrałam wszystkie me siły i postanowiłam powiedzieć mu wszystko. Owóż, kiedym mu opowiedziała, jaką Melchior zrobił karyerę i co mu się stało w Paryżu, wzdrygnął się na to i zawołał: — A tożto jest wielkie paskudztwo!... A potem już mówił urywanemi słowami: — Jakże, więc ojciec cudzoziemca zasiekał i sam wziął ranę śmiertelną, broniąc czci swojej Ojczyzny, a syn się wyparł swego własnego narodu?... I jejmość dałaś świadomie takie wychowanie swemu synowi?... I jeszcze myślałaś, że odnowiwszy nagrobek swojego ojca, zmyjesz tem wszystkie grzechy ze swego sumienia?... Dobrze robisz, że się boisz spowiedzi, ja nie dam ci absolucyi, niech ci ją dadzą Francuzi.... To powiedziawszy, włożył na głowę kapelusz i chciał już iść. Byłam startą na proch. Złożyłam ręce i zawołałam: — Ratuj mnie, Ojcze! — Zatrzymał się i rzekł: — Przyjdę ja tu jutro z południa i dam ci radę, bo muszę pierwej nad tem pomyśleć.... I wyszedł bez pożegnania.

„Wszystkie moje uczucia, jakie miałam w Paryżu zaraz po pojedynku Melchiora, tu się sprawdziły. Nie masz duszy ludzkiej na całej ziemi, obciążonej takiemi grzechami. Przez całą noc spowiadałam się z nich przed mojem własnem sumieniem. Krew mojej babki i jej dwóch panien.... Wieczna hańba dla mojej rodziny.... Śmierć Baltazara.... Brak miłości dla Kaspra.... Lekceważenie dla mego męża.... Zaprzepaszczony majątek.... Wszystko to spada, kropla po kropli, jak rozpuszczony ołów na moją głowę. Jestem skruszoną do szpiku kości. Bóg tylko widzi, co cierpię“. (C. d. n.)

rządu, że będzie starał się zaspokoić mniejszości narodowe. Ludy znużyły się walką narodowościową w krajach o mięszanej narodowości, wszyscy pragną jakiegoś *modus vivendi*. Mowca głosować będzie za przejściem do dyskusyi szczegółowej, ale następnie przedstawi żądania i podniesie skargi narodu ruskiego.

P. ks. Weber sądzi, że gdyby programy rządowe uszczęśliwiały ludy, Austrya byłaby w epoce złotej, a tymczasem nawet dwudziestokoronówek nie widać. Każdy rząd miał w ręku jaje Kolumba, ale żaden nie potrafił go postawić. Dopiero obecnemu rządowi się to udało. Jaje nazywa się sprawiedliwością. Niemcy mogą być wdzięczni prezydentowi gabinetu za przyrzeczenie uszanowania praw Niemców. Przyrzeczenie to robi jednak na mowcy wrażenie, jak przyrzeczenia ojca rodziny, który woła „ja jestem panem w domu“, ale unika spotkania z magnifiką.

Na tem przerwano obrady, a po interpelacyach posłów Kyrlego, Biankiniego i Pernerstorfera, zamknięto posiedzenie. Dziś dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.

Socyalna demokracya i armia.

Jeszcze nie przebrzmiały ostre słowa kanclerza księcia Hohenlohego, przeciw socyalistom na wtorkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego wyrzeczone, gdy na następnem zaraz posiedzeniu przyszło do ostrej wymiany słów między znanym przywódcą socyalnej demokracyi, Beblem, a ministrem wojny Bronsartem.

Bebel miał na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przeszło dwugodzinną mowę, w której z niesłychaną gwałtownością wystąpił przeciw rządowi i całemu systemowi rządowemu. Krytykował zjadliwie procesy polityczne bieżącej doby i ich wyroki. Następnie omawiał sprawę rozwiązania stowarzyszeń socyalno-demokratycznych, uważajac ten krok rządu za zupełnie nieusprawiedliwiony. Następnie przeszedł do armii, zarzucając, że oficerzy w kasynach i klubach nie mają nic lepszego do czynienia, jak bawić się pogadanką na temat o „wewnętrznym nieprzyjacielu“ i ewentualnem prowadzeniu z nim walki. Bebel usiłował po kilkakroć wciągnąć do dyskusyi osobę cesarza, lecz prezydent Buol przeszkodził temu, skutkiem czego przyszło między nimi do ostrej wymiany słów.

Minister wojny Bronsart wystąpił w pełnej zbroi przeciw socyalnym demokratom, zarzucając im „niegodziwość i brak taktu“. Minister zapewniał Bebla, że gdyby przyszło do rozruchów, których policya nie mogłaby uspokoić, to cała armia gotową będzie do dania pomocy i to „składnie, szybko i bez słabostek“. Bebel może być pewnym, że gdyby przyszło do starcia, to nie skończy się na wtłaczaniu cylindrów na nosy, lecz rzecz weźmie obrót bardzo poważny.

Tutaj Bebel zawołał: „I któż to jest ta armia?“ Na to odparł Bronsart: „Dwa miliony ludzi“.

O tem posiedzeniu parlamentu niemieckiego telegrafuje nam dzisiaj wiedeńskie *Biuro koresp.* następujące szczegóły.

Bebel omawiał postawę socyalistów wobec państwa niemieckiego. Socyaliści — dowodził mowca — nie byli nigdy nieprzyjaciółmi zjednoczonych Niemiec. Istnienie socyalistów byłoby bez poprzedniego rozwoju Niemiec całkiem niemożliwe; i czyż dlatego mieliby oni zmierzać do zburzenia Niemiec? Kiedyś będą się oni cieszyć, gdy będzie można na nich liczyć, skoro nieprzyjaciele z prawej i lewej strony wtargną w granice Niemiec. Fałszem jest przypuszczenie, jakoby socyaliści zamierzali zrujnować wszystko. Gdyby socyalistów miano zasądzić za naruszenie ustawy o stowarzyszeniach, natenczas on (mowca) zadenuncyuje stowarzyszenia rolnicze i inne.

Minister wojny Bronsart oświadczył, że nie może się wdawać w polemikę co do funduszu pensyjnego, gdyż już w dawniejszych latach wypowiedział on swe zdanie o powodach zwiększania funduszu pensyjnego, oraz o powodach dymisyj oficerów. Minister zapewniał potem, że zachowanie się socyalistów podczas uroczystości pamiątkowej, dotyczącej roku 1870/71, wywołało powszechne oburzenie w armii, i oświadczył, że obrady ministerstwa pruskiego nad wojskowym kodeksem karnym zakończono już prawie. Projekt przedłożony będzie wkrótce Radzie związkowej; minister nie może oznaczyć, czy projekt jeszcze w tej sesyi wejdzie do parlamentu.

Podług sprawozdań generałów komenderujących nie powiodły się próby z czwartemi batalionami; ich siłę i zestawienie potępiono jednogłośnie. Reforma jest przeto konieczną; w zakresie teraźniejszych sił czynnych można ją przeprowadzić bez podwyższenia wydatków bieżących.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky zwrócił się przeciw onegdajszym wywodom pos. Richtera, wyrażając swe zdziwienie, że robiono zarzuty administracyi finansowej, jakkolwiek zamknięcie budżetu finansowego wypadło o wiele pomyślniej, niż to przedtem przypuszczano. Co do podatku cukrowego stwierdził hr. Posadowsky, że rządy zezwolą zapewne na rokowania o formie kontyngentu i rozdziału podatku od wyprodukowanego cukru, przez co też skrupnły pos. Ostena nie mają racyi bytu.

Pos. Bebel ganił późne zwołanie parlamentu, wyrażając zadowolenie, iż kanclerz w odpowiedzi na wywody Kardorffa przyznał, że w łonie rządu zachodzi różnica zdań, którą to kwestyę mowa tronowa zbyła milczeniem. Mowca żałował, że rząd przeciw socyalistom stosuje ustawy, gdy ci czynią tylko to, co innym stronnictwom jest dozwolone. Nawet najwyższe koła nie są należycie poinformowane o dążeniach socyalnej demokracyi.

Gdy mowca zamierzał wciągnąć w swe wywody osobę cesarza, prezydent przerwał mu wezwaniem, aby tego zaniechał.

Bebel odpowiedział, że mu tutaj przysługuje to samo prawo, jakiem kierował się na zgromadzeniach ludowych, lub jako redaktor, t. j. prawo odpowiedzi na ciężką obrazę i wyzwiska.

Prezydent zastrzegł się przeciwko wszelkiej krytyce swej nagany.

Bebel zaznaczył w dalszym ciągu swej mowy, że wobec tego nie wie teraz, w jaki sposób socyalistom byłoby możliwe poprzeć wnioski o zniesienie paragrafu, dotyczącego obrazy majestatu.

Podbielsky pochwalił ostrożny układ budżetu. Wydatki na wyżywienie wojska w budżecie okazują największą oszczędność, co wyraźnie świadczy o krytycznem położeniu rolnictwa.

Pos. Barth zaznaczył, że jest to winą wewnętrznej polityki Bismarka, jeżeli w parlamencie niema zwartej większości; zachodzi konieczność, aby rząd oświadczył wyraźnie, że nie myśli o zmianie waluty niemieckiej, w przeciwnym bowiem razie wynikłoby z tego największe nieszczęście.

Po kilku uwagach osobistych odroczono posiedzenie na dzień następny.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 grudnia.

Dzisiaj wieczorem wyruszy ze Lwowa deputacya ruska do cesarza. Na czele jej stanąć ma ks. Ozarkiewicz z Bolechowa, a nadto należą do niej adwokaci dr. Oleśnicki ze Stryja, dr. Pawęcki ze Lwowa, dr. Korol z Żółkwi, znaczna liczba księży i podobno 100 chłopów. Przynajmniej takiego napływu spodziewają się dzienniki ruskie.

Deputacya ruska przedłożyć ma cesarzowi skargi na nadużycia przy ostatnich wyborach sejmowych i prosić o rozwiązanie Sejmu galicyjskiego. Czy deputacya ma zapewnione posłuchanie u cesarza, nie wiadomo, a czy posłuchanie jej, jeśli je otrzyma, mieć będzie jaki skutek, można wątpić wobec tego, że przecież ten sam hr. Kazimierz Badeni, przeciw któremu Rusini wytaczają skargi, jako namiestnikowi Galicyi, jest obecnie prezydentem gabinetu. Na wszelki sposób liczna deputacya Rusinów może zrobić w Wiedniu wrażenie, a zdaje się o ten efekt głównie tutaj idzie.

Naszem zdaniem wszelkie utrudnianie deputacyi tej przystępu do korony, byłoby krokiem fałszywym. Rusini, bez względu na stronnictwa, powinni wiedzieć, że zarówno prawa ich, jak rządu, określone są konstytucyą państwa; więc nawet korona nie może wyprzedzać naturalnego i ustawami przewidzianego toku spraw tego rodzaju, jak unieważnienie wyborów. Tem dziwniejszem się więc wydać musi, że Rusini wnoszą protest przeciwko wyborom na ręce cesarza, a nie wnieśli dotąd, jak stwierdza *Diło,* protestów do Wydziału krajowego.

Z Paryża.

Coraz bardziej wyjaśnia się, że sprawcami spisku przeciwko prezydentowi republiki byli bonapartyści, klerykali i bulanżyści, t. j. te grupy, które w swoim czasie tak czynny udział brały w ruchu bulanżystowskim. Pokazuje się więc, że rozbitki bulanżyzmu nie stracili jeszcze nadziei podkopania republiki i dla dopięcia tego celu chwytają się wszelkich środków, godnych i niegodnych. Jako wodzowie tego spisku zdradzili się Delahaye i Cuneo d'Ornano. — Cassagnac w swym organie *Autorité* nie powtarza wprawdzie oszczerstw, rozpowszechnianych o prezydencie, gdyż jest na to za uczciwym, ale podnosi zarzuty innego rodzaju przeciwko rodzinie obecnego prezydenta. Utrzymuje on, i to bez najmniejszej słuszności, że pani Feliksowa Faure nadaje sobie ton królowej, a panna Lucie Faure również zanadto wysuwa się na pierwszy plan. „Nie przystoi wcale — mówi Cassagnac — rodzinie, która bierze początek w skórach, nadawać sobie powagę i manierę królewską, tak żeby Almanach Gotajski musiał się czerwienić. Republikę nie na to postawiono na miejsce monarchii, żeby w pałacu Elizejskim naśladowano parweniuszów z 1848 roku, których damy, wchodząc w posiadanie pałacu, mówiły: „Teraz jesteśmy księżniczkami“. Oczywiście zarzuty te nie odniosą żadnego skutku, bo każdy Paryżanin wie dobrze, że zarówno prezydent Faure, jak i jego rodzina zachowuje obyczaje popularne i czysto demokratyczne. Dowodem tego świeży postępek prezydenta, który nie zawahał się ogłosić tajemnicy rodzinnej, ażeby przeciąć w zarodku wszelkie oszczercze aluzye. Uratował przez to nietylko własny honor, ale i spokój republiki, udaremniając intrygę frakcyj antirepublikańskich, które umyśliły za pomocą nowej kampanii oszczerczej kompromitować republikę i demoralizować opinię ogółu.

Z prasy rosyjskiej.

Graždanin, który niedawno jeszcze ciskał pioruny na ministerstwo p. Bourgeois, któremu przypisywał ukryte dążności socyalistyczne, — stwierdza obecnie, że radykalne ministerstwo francuskie zjednywa sobie powszechny szacunek i gotów jest przebaczyć mu wszystko za pomyślne i taktowne rozwiązanie sprawy admirała Gervais.

„Już to trzeba oddać słuszność ministrowi Lockroy, — pisze *Graždanin* — że w sprawie admirała Gervais działał z zupełną bezstronnością i wielkim taktem. Dzienniki radykalne, jak wiadomo, jeszcze przed ukończeniem śledztwa domagały się surowego ukarania admirała Gervais i usunięcia go z obecnie zajmowanego stanowiska. Dzienniki zaś umiarkowane, uznając admirała za niewinnego, przepowiadały jednak, że nie uniknie on surowej kary, ponieważ minister marynarki Lockroy skorzysta z tej sposobności, ażeby zemścić się na admirale, z którym miał kilkakrotnie starcia osobiste i który okazywał wiele niechęci i lekceważenia stronnictwu radykalnemu. Tymczasem Lockroy potrafił powściągnąć w sobie wszelkie osobiste pobudki, przez co odrazu zjednał sobie sympatye i szacunek większości parlamentarnej“.

Fantazye polskiego magnata.

Szpital św. Łazarza w Warszawie, znajdujący się na ulicy Książęcej, obchodzi w roku bieżącym 300 rocznicę swojego istnienia, założony był bowiem przez ks. Piotra Skargę na schyłku XVI wieku. Na miejscu obecnie zajmowanem szpital ten mieści się dopiero od 1841 r. Z okazyi owej rocznicy *Kuryer Warsz.* zamieścił nader interesujący historyczny opis miejsca, które niegdyś było widownią uciech, a dziś jest świadkiem ludzkich cierpień, siedzibą szpitala.

Pustkowie, rozciągające się przed 1784 r. ponad Wisłą wzdłuż przedmieścia, zwanego Solcem, upodobał sobie wielce pan pełen fantazyi: Kazimierz książę Poniatowski. Nabywszy te nadwiślańskie łany, postanowił wystawić dworzec wspaniały, ale taki, żeby „panowie nawet zagadali o cudach, jego ręką z niczego wywołanych“. Fantazyę tę szybko w czyn zamienił. Na pustkowiu założył ogród angielski, zasadzał rozmaitego gatunku drzewa, urządzał trawniki, na skraju wzniósł kościół gotycki, okolił go drzewami i chałupkami wiejskiemi, w których pourządzał pokoje z przedziwnym umeblowane smakiem. Tuż obok świątyni gotyckiej urządził wielką sadzawkę, z jednej jej strony młyn postawił, a z drugiej naśladował ruiny zamku, w którego wnętrzu pourządzał niby to sale zamkowe, bogato przybrane. Za rozwalinami stanęła obszerna łaźnia, naprzeciwko wzniósł sztuczną górę, a u jej stóp dwieście łokci długie oranżerye i ananasarnie, dostarczające rocznie na stół księcia około 5.000 ananasów.

Kilkaset kroków dalej ku Ujazdowi, na wzgórzu, wzniósł książę ujeżdżalnię; w stajniach murowanych ściany były malowane. „Niby to lasy były w około, bo same drzewa i zieloność po ścianach, niby to w lasach swoje dzielne bieguny książę ujeżdżał“ — pisze ówczesny kronikarz. A dalej, bliżej Warszawy, od ulicy Nowy Swiat, książę urządzał inny ogród, przyozdabiając go lat dziesięć.

Tutaj stanęła grota i wodozbiory w skale kute, a obok zaraz, u stóp góry, kaskada sączyła kryształowe krople. W ziemi przeprowadzał ulice i chodniki, a otwory z góry wpuszczały światło do tych dróg podziemnych, które krzyżowały się w zygzaki. Idąc jednym szlakiem, trafiałeś na drzwi, a gdy te niespodziewanie otworzyły się przed tobą, wchodziłeś do sali jaskrawo oświetlonej. Marmurowe kolumny utrzymywały banię, ozdobnie wyżłobioną, z otworem u góry, którym wpadały do sali promienie słoneczne, oświetlając to podziemie. Ośm popiersi cesarzów rzymskich i przepiękne płaskorzeźby zdobiły ściany tego czarodziejskiego pałacu.

Przed grotą w ogrodzie znajdowała się sadzawka w pośrodku z wysepką, na której wznosił się pawilon chiński. Z przeciwnej strony groty znajdował się wąwóz, na którego początku stała wiejska gospoda, z kilku pokojami wewnątrz. Dalej znajdowała się skała z kamieni ciosowych, na której szczycie wznosiła się okrągła świątynia, wsparta na kolumnach jonickiego porządku. W głębi ogrodu był przepiękny gabinet, a pod nim grota z wodotryskiem; w innem miejscu zwracał uwagę minaret turecki, to jakaś oryginalna budowla, gdy znów na t. zw. „Górce“ gmach przepiękny z dwiema tylko salami i nowa ananasarnia.

Takiem przyozdabianiem swej warszawskiej siedziby bawił się książę, wydając na te fantazye przeszło dwakroć sto tysięcy czerwonych złotych. Szczytem jednak tej pańskiej fantazyi była „kolonia małpek“.

Przyjaciółce księcia, czarnookiej Józefce, zachciało się zaprowadzenia „na książęcem“ kolonii małpek. Z wielkim kosztem sprowadził książę małpki z zagranicy. Nowe wysepki porozrzucał po sadzawkach, a na tych wysepkach powznosił domki — niby mieszkania dla małpek — i sądził, że te zwierzątka będą szczęśliwe w jego ogrodzie. Ale zmartwił się, bo małpki gryzły się, topiły, zdychały, a gorliwe starania na nic się nie przydały. Wysepki tylko i domki na wodach książęcych pozostały.

W tem pięknem, uroczem ustroniu przepędzał książę czas na próżniactwie, na ciągłej zmianie faworytów. Stąd zrana, po śniadaniu, wyjeżdżał na spacer na miasto albo w pole pod Ujazdów i Belweder w nankinowym fraku, na białym rumaku angielskim. Świtą w rannej tej przejażdżce nie otaczał się nigdy; biegł tylko przed nim jaskrawo przybrany laufer, zwiastując przybycie pana. Kilka godzin tak błądził, piął się na górę lub na dół, ażeby o drugiej godzinie powrócić na obiad. Oczekiwała go „na książęcem“ Józefka, częstując gościńcem i ananasami. O zmierzchu książę wybierał się „na teatr“. „Na książęcem“ honory domu czyniła czarnooka Józefka, zabierając miejsce, które należało się pani i właścicielce domu, Apolonii Ustrzyckiej, poślubionej przez księcia, gdy zaledwo skończyła piętnastą wiosnę życia.

Książę lubił dwór świetny, otaczał się ciągle gronem pochlebców, a dworzanie, kłaniając mu się ciągle, proch zmiatali z przed nóg pana, zapatrzeni w niego, jak w słońce. Plotki, małe intrygi, czasem małe obmowy, oto treść życia, które się wlokło nudno i głucho. Pańskie tylko fantazye jednostajność tę urozmaicały, a przy znacznym majątku rodzinnym i posagu żony, mógł je zaspakajać.

Urządzenie n. p. iluminacyi dnia 26 listopada 1764 r. niemało kosztowało; a na tak oryginalną iluminacyę mógł zdobyć się prawdziwy magnat. Przy pałacu Saskim wystawić polecił bramę tryumfalną, którą oświetlały lampy. Nad bramą wznosił się antał przedniego wina posągiem orła zakryty. Ze szponów orła spływało wino, a na głowie jego na kształt korony urobiona była miednica, w której paliła się smoła. Lud chciwy napoju pchał się pod orła: ustami trudno było pochwycić napój, więc podstawiano naczynia wszelkiego rodzaju. Jeden drugiego podsadzał, wtem orzeł się obalił i smoła paląca spłynęła po twarzach, rękach i sukniach bliżej stojących.

Jak ta brama, tak wszystkie fantazye księcia po śmierci jego uleciały, jak dym. Kupcy-handlarze nabyli ogrody i budowle „na książęcem“, nie dla zaprowadzenia osad małpich, ale dla ciągnienia z nich korzyści.

Tylko cieniste aleje ogrodu Frascati, tak przezwanego przez francuskiego restauratora Chovot, utrzymywane są w dawnej piękności. Letnie mieszkanie księcia u stóp wąwozu, w którem życie zakończył, poszło w ruinę, nie pozostawiając w pamięci o właścicielu pięknych tych ogrodów nawet dobrego wspomnienia.

KRONIKA.

Kraków, 12 grudnia.

Stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie, w kwocie 100 złr., złożyli członkowie krakowskiego Towarzystwa technicznego. — Wskutek tego inżynier Śmiałowski, na którego ręce poszczególne datki składano, otrzymał od „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“ następujące pismo, datowane z Cieszyna dnia 6 grudnia b. r.:

„Potwierdzamy niniejszem odbiór kwoty 100 złr. łaskawie nam nadesłanych przez WPana, jako jednorazowe stypendyum na rok 1896/7 dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie, ufundowane za inicyatywą WPana przez Członków krakowskiego Towarzystwa technicznego.

„Wzruszeni tym świeżym dowodem życzliwości WPana i Szanownych Kolegów Jego ku prowadzonej przez nas pracy, uważamy sobie za obowiązek złożyć najserdeczniejsze nasze podziękowanie i wyrazy szczerego uznania dla Ich prawdziwie obywatelskiej uczynności. Zapewnić przytem możemy, że w uczuciach tych łączy się z nami cała ludność polska Księstwa Cieszyńskiego, która wysoko sobie ceni tę pomoc ciągłą od zacnych Braci-Rodaków i rozumie już znaczenie łączności z innemi dzielnicami Polski.

„Życzliwa pamięć WPanów o nowozałożonem gimnazyum i potrzebach jego raduje nas niewypowiedzianie i dodaje nam silnego bodźca do dalszej, niezmordowanej pracy w wytkniętym raz kierunku dla dobra Śląska i całej Ojczyzny naszej.“

W zastępstwie prezesa: *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Magistrat porozlepianemi po rogach ulic obwieszczeniami przypomina właścicielom domów w Krakowie i mieszkańcom przepisy obowiązującego regulaminu o utrzymaniu czystości i porządku podczas zimy, szczegółowo co do uprzątania i wywożenia śniegu, lodu i błota, oczyszczania i posypywania chodników piaskiem. Do wywożenia śniegu i lodu z domów prywatnych wyznaczone są osobne miejsca dla każdego obwodu. Przekraczający wydane rozporządzenia ulegają karom do stu złr., a nawet aresztowi do dni 14.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 30 października br., a przez uczciwych znalazców złożonych w wydziale III magistratu, przeglądać mogą interesowani w Administracyi *N. Reformy* w godzinach biurowych.

Z „Sokoła“. Każdy z druhów posiadających mundur pojmuje zapewne doniosłe znaczenie dobrego wyćwiczenia w mustrze przy publicznych występach sokolich. Tem bardziej potrzebne nam to wyćwiczenie wobec przyszłorocznego zlotu w Krakowie. W tym celu wyznaczono osobne, przystępne dla wszystkich godziny w poniedziałki, środy i piątki od 8—9 wieczorem.

Wzywa się przeto wszystkich umundurowanych druhów, aby w swoim własnym i wspólnym sokolim interesie na te godziny jak najliczniej i najpilniej uczęszczali. Naczelnik *Ruciński.*

Otrzymujemy następujące pismo: Do Szanownych pp. producentów wyrobów dyetetyczno-spożywczych!

Będąc zajęty naukowem opracowaniem przetworów dyetetyczno-spożywczych, upraszam uprzejmie o nadsyłanie mnie bliższych wiadomości o tychże, mianowicie co do ich składu, zastosowania i własności, przyczem nadsyłanie próbek przetworów byłoby wielce pożądanem. — Produkcya wyrobów dyetetycznych, pomimo bardzo korzystnych warunków rozwoju, jest u nas w porównaniu z zagranicą tak mało jeszcze rozwiniętą, że każdy bliższy szczegół w tym kierunku tylko życzliwego dozna przyjęcia.

Dr. W. Jaworski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków, ulica Kopernika l. 2.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej Karoliny „Strumień w lesie“, Fabiańskiego St. „Może ostatnia fajeczka“, Hirszenberga „Portret damy“ i „Wieczór“, Malczewskiego Jacka „Ciężkie rozstanie“.

Ogólny dochód z loteryi fantowej Stowarzyszenia nauczycielek wykazał kwotę 1.221 złr. 11 ct., rozchód 391 złr. 21 ct., przeto czysty zysk osiągnięty wynosi 829 złr. 90 ct. Główne wydatki były: najem sali, orkiestra, służba, zakupno drobnych fantów i lalek, oraz rzeczy wzięte w komis, jak: porcelana, zegarki, bielizna i roboty z Towarzystwa pracy kobiet, oraz wyroby, pochodzące ze szkoły p. Kotarbińskiej. Dodawszy do tego druk i rozlepianie afiszów, bilety, korespondencye i wszelkie drobne a nieuniknione wydatki, będziemy mieli wierny obraz finansowego rezultatu loteryi.

Wdzięczność od nas należy się przedewszystkiem paniom, które zaopatrzyły bufet nadzwyczaj hojnie, pani doktorowej Gąsiorowskiej za nadesłane fanty z Belgradu, pośród których lalka osobno puszczona na loteryę przyniosła przeszło 40 złr.; prof. Rostafińskiemu za nadesłane, jak corocznie, kwiaty dla ozdoby stołów. Nazajutrz po loteryi nadesłała p. Pydynkowska pięknie wyhaftowaną poduszkę, jako ofiarę na cele Stowarzyszenia, za co wyrażamy jej podziękowanie; poduszkę oddaliśmy do magazynu p. Fenza w celu spieniężenia. Wreszcie wszyscy ofiarodawcy i współpracownicy, również jak pp. artyści amatorowie, którzy nadesłali rysunki do wróżb i aforyzmów, oraz pp. kupcy, którzy uczynili ustępstwa w cenach dostarczanych towarów, raczą przyjąć z głębi serca płynące „Bóg zapłać“, jakie im składamy w imieniu komitetu Stowarzyszenia.

Wanda Zeleńska, prezesowa. *D. Mikiewiczówna,* sekretarka.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia koleżeńskiego wsparcia i czytelni dla służby kolejowej w Krakowie odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 5 po południu we własnym lokalu.

Deputacya urzędników kolejowych w Izbie poselskiej. W poniedziałek udała się deputacya stowarzyszenia urzędników, urzędników pomocniczych i urzędników niższych (*Unterbeamte*) austryackich kolei żelaznych na czele przewodniczącego Związku Tauba do przewodniczących klubów Izby poselskiej, celem urgowania o zwołanie ankiety do uregulowania stosunków służbowych i kwestyi pensyj urzędników kolejowych. Hr. Kuenburg oświadczył imieniem liberalnej lewicy, że z powodu oświadczenia hr. Badeniego w komisyi dla pragmatyki służbowej kwestya, dotycząca urzędników, wkrótce załatwioną będzie pomyślnie. Mówca ma nadzieję, że urzędnicy, ze względu na bardzo przychylną postawę rządu, nie przeszkodzą dobrym zamiarom rządu, dopóki nie będą znane szczegółowe przepisy nowej pragmatyki służbowej, ponieważ nasunęłaby się wtenczas myśl, że urzędnicy zamierzają zastosować dawniejszy żart niedorzeczny: „Nie znam wprawdzie tentendyj rządu, ale nie zgadzam się na nie“. P. Taub zaznaczył, że wywody prezydenta ministrów, co do awansu urzędników, muszą u każdego wywołać obawę, gdyż podług nich nie zamieszczonoby w pragmatyce służbowej przepisów, podług których nastąpićby powinien awans z jednej kategoryi do drugiej. Zachodzi dla tego konieczność, aby dla awansu aż do pewnej kategoryi umieszczono w pragmatyce służbowej przepisy, które zagwarantowałyby urzędnikom kolei państwowych prawo awansu, oraz aby przed wydaniem nowej pragmatyki służbowej zwołano ankietę, celem uwzględnienia życzeń ciała urzędniczego. Hr. Kuenburg zapewnił, że stronnictwo niemiecko-liberalne poprze energicznie życzenia urzędników i wyraził przytem nadzieję, że rząd przychyli się do prośby o zwołanie ankiety.

Deputacya uda się następnie do przewodniczących innych klubów i złoży wizytę także członkom rządu, celem przedłożenia swych życzeń.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 9 bm.:

Zatwierdzić wybór Józefa Wójcika, dyrektora gimnazyum w Jarosławiu, na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu i wybór Jana Mirkowskiego, nauczyciela kierujacego szkoły ludowej w Uhnowie, na przedstawiciela zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Rawie.

Zamianować ks. Michała Jackowskiego zastępcą nauczyciela religii w gimnazyum akademickiem we Lwowie.

Ustanowić posadę nauczyciela religii rz.-kat. w 5-klasowej szkole mięszanej w Dobczycach od 1 lutego 1896.

Zorganizować trzecią szkołę ludową 1-klasową w Żółtańcach od 1 lutego 1896.

Przyjąć do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego z lustracyi szkół ludowych w powiecie mościskim.

Aprobować do użytku w szkołach realnych książkę: Tarnowski i Bobin. Wypisy polskie dla szkół realnych. Część II.

Polecić do użytku w szkołach średnich wydawnictwo p. t. „F. Hoppe. Bilder zur Mythologie und Geschichte“. Zeszyt I.

Staraniem wydziału „Czytelni“ w Wadowicach odbędzie się w sobotę 14 b. m. w sali „Sokoła“, ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, uroczysty wieczór, połączony z odczytem prof. M. Frąckiewicza i z współudziałem członków chóru akademickiego, tudzież profesora konserwatoryum p. Fr. Stingla, wiolonczelisty. Czysty dochód z wieczorku przeznaczony na miejscowe cele dobroczynne.

Oświęcim, 11 grudnia. (Koresp. *Now. Ref.*) W ubiegłą niedzielę odbył się u nas wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza staraniem tutejszego Koła miejscowego Towarzystwa „Szkoły ludowej“, z współudziałem „Sokoła“ i „Czytelni“. Po słowie wstępnem wystąpił świeżo zawiązany chór męski, złożony, dzięki p. S., wyłącznie z miejscowych sił. Produkcya chóru wypadła bardzo dobrze, również ogólnie się podobała deklamacya p. M. z Krakowa. Następnie odegrano z wielkiem powodzeniem „Dziesiąty pawilon“. Licznie zgromadzona publiczność darzyła amatorów zasłużonemi oklaskami. Na zakończenie zobaczyliśmy obraz z żywych osób na wzór Grottgera „Porwanie“.

Życzyćby sobie należało, aby świeżo zawiązany chór nie rozbił się, lecz pracował dalej i obdarzał nas tu na prowincyi choć od czasu do czasu pieśniami naszych polskich kompozytorów: Moniuszki, Żeleńskiego, Galla i innych, co przy dobrych chęciach łatwo uskutecznić można, a również byłoby pożądanem, aby tutejsze Kółko amatorskie dawało częstsze przedstawienia, z poważniejszych i patryotycznych utworów złożone, zamiast lekkich i mdłych komedyjek francuskich, które ani serc nie grzeją, ani w głowach nie rozjaśniają.

Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie obchodzi w tym roku 25 rocznicę swego założenia. W sobotę 14 b. m. odbędzie się w kościele farnym o godz. 10 rano nabożeństwo dziękczynne, a po niem w sali Tow. gimn. „Sokół“ uroczyste zgromadzenie członków.

Brody, 11 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Gdzie chodzi o uczczenie zasłużonych czy to na polu bitwy, czy na polu piśmiennictwa, tam zawsze chętnie staje nasze Towarzystwo rzemieślnicze „Gwiazda“. Na obchodzie Mickiewiczowskim dnia 8 bm. do licznie zgromadzonych słuchaczów przemówił na wstępie prezes Towarzystwa, ks. Świstelnicki; chór męski odśpiewał „Świteziankę“ i „Mazur“, p. W. wygłosił wiersz Gawalewicza „Krzyż zasługi“, a kółko amatorskie „Gwiazdy“ odegrało obrazek sceniczny w 1 akcie Goździewicza „Kroże“.

Znacznie mniejszy był udział publiczności w nabożeństwie żałobnem, urządzonem również staraniem tego Towarzystwa za poległych w obronie wolności w powstaniu listopadowem. Przykro o tem pisać, a pocieszać się chyba tem, że „Bóg nie liczy nabożnych, tylko patrzy na serca ich“.

Paszkany, 9 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem wydziału tutejszej Czytelni polskiej odbyły się dnia 30 listopada o godz. 7 wieczorem żałobne egzekwie za poległych rodaków z roku 1830/1, odśpiewane przez zastępcę tutejszego proboszcza ks. Franciszka Pysnera, który, będąc sam dobrym patryotą, nie omieszkał po skończonych ceremoniach w gorących słowach wezwać zgromadzonych do pracy dla Ojczyzny w duchu szerzenia oświaty i miłości bliźniego. Na chórze odśpiewali członkowie Czytelni „Z dymem pożarów“.

Po kościelnym obrzędzie zeszła się szczupła garstka naszych rodaków do lokalu Czytelni, gdzie odbył się wieczorek deklamacyjny, a następnie wieczornica. Program wieczorku był następujący: 1) Słowo wstępne, przez J. Czerneleckiego. 2) Odczyt przez Józefa Januszowskiego. 3) Deklamacya na 65 rocznicę, którą wygłosił 8-letni Wiktor Czernelecki. 4) Deklamacya „Pacierz“ p. Emilię Czernelecką. 5) Chór „Bracia rocznica“. 6) Dekl. „Szlachcic polski“ p. Wacława Czerneleckiego. 7) Dekl. „Rocznica listopadowa“ p. E. Wiliżyńskiego. Na zakończenie odśpiewali wszyscy nieśmiertelną pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Nadmienić z uznaniem wypada, że i o 100 rocznicy ostatniego rozbioru Polski wydział Czytelni nie zapomniał i dnia 26 października o godz. 9 rano odprawiono mszę żałobną, a odpowiednią patryotyczną przemowę wygłosił czcigodny nasz proboszcz ks. B. Leja. Wieczorem zaś w lokalu Czytelni urządziliśmy wieczór pamiątkowy, na którym zebrano 9 franków na budowę szkoły polskiej w Biały.

Maurycy de Haas, jeden z najwybitniejszych malarzy amerykańskich, zmarł w Nowym Jorku d. 23 z. m. w 63 roku życia. Haas urodził się w Rotterdamie dnia 12 grudnia 1832 r. Początkowe wykształcenie otrzymał w mieście rodzinnem, poczem udał się do Haagi, a stamtąd, po przeprowadzeniu studyów, w r. 1851 wyjechał do Londynu. Do wybitniejszych jego płócien z tej epoki należą: „Szturm wyspy Jersey“ i „Po burzy“. W r. 1859 Haas powrócił do Ameryki. W tymże roku został członkiem akademii narodowej, wkrótce zaś zaprojektował założenie „Towarzystwa amerykańskiego akwarelistów“ i projekt swój wprowadził w wykonanie. Dzieła jego posiadają wartość znakomitą; pierwsze miejsce wśród nich zajmują: „Ucieczka z płonącego okrętu“, „Zachód słońca na morzu“, „Na brzegu podczas mgły“, „Wodospad Niagary“ i wiele innych.

Interesowność Mascagniego. *Allg. Ztg.* opowiada, że jeden z fotografów monachijskich wyraził chęć fotografowania Mascagniego. Ku wielkiemu zdziwieniu fotografa, mistrz zażądał honoraryum w sumie 1.000 marek, wobec czego fotograf wyrzekł się tego zaszczytu.

Statystyka szampana. Ogłoszona niedawno statystyka podaje ilość wypijanego corocznie na całym świecie szampana na 21 milionów butelek. Anglia wypija najwięcej, po niej następuje Ameryka. Australia, która dawniej zajmowała miejsce honorowe na tej liście, wypiła z powodu przesilenia finansowego w stosunku do lat ostatnich bardzo mało. Moskale natomiast pochłaniają zawsze jeszcze znaczne ilości tego nektaru Ale krajem, gdzie najmniej piją szampana, jest Francya, ojczyzna tego wina musującego. Wprawdzie pozostaje jeszcze pytaniem, czy ogromna ilość „szampana“, którą konsumuje Anglia, Ameryka i Rosya, jest rzeczywiście prawdziwym szampanem?

Znaleziony zegarek Przy stawianiu rusztowania w nawie bocznej katedry na Wawelu znaleziono złoty, damski zegarek, prawdopodobnie niedawno zgubiony. Bliższa wiadomość w kancelaryi zarządu restauracyi katedry na Wawelu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 13 grudnia: „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach A. Asnyka. (Popularne).

W sobotę 14 grudnia: „Pojęcia pani Aubray“, komedya w 4 aktach Al. Dumasa (syna). Występ p. Hoffmanowej.

W niedzielę 15 grudnia: „Kaśka Karyatyda“, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej, muzyka Wł. Powiadowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowy obraz J. Malczewskiego.

(J. T.) Jacek Malczewski dał w tym tygodniu na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych nowy obraz, noszący tytuł „Ciężkie rozstanie“. Pojawienie się każdego obrazu tego malarza jest wypadkiem dnia w naszym świecie artystycznym. Obrawszy sobie tak blisko nas obchodzącą, a pod względem malarskim niedostatecznie jeszcze wyzyskaną historyę martyrologii polskiej z epoki styczniowego powstania, Malczewski stał się godnym następcą Grottgera, tworząc swe smutne obrazy z realizmem, bez jakiego dziś nie rozumiemy malarstwa, a owiane duchem wielkiej miłości Ojczyzny i prawdziwej poezyi.

„Ciężkie rozstanie“ przedstawia chwilę, gdy na jednym z etapów, po których przesyłani bywali w Sybir ci, co mieli nieszczęście przeżyć upadek własnych nadziei, umarł młody chłopiec. Trup jego leży na gołej ziemi, przy nim klęczy płacząca kobieta, a nad nim stoi starszy mężczyzna — może jego ojciec — z wyrazem bezdennej rozpaczy, wielkiego żalu i potężnego gniewu na skórczonej bólem twarzy. Zdaje się on w tej chwili rzucać przekleństwo wrogom, nieubłaganym jak sama śmierć, a potężnym jak piekło. Towarzysze niedoli młodzieńca, wyzwolonego z więzów doczesnych cierpień, spoglądają na tę scenę jedni z politowaniem, drudzy z obojętnością, jaką wyradza i własne beznadziejne położenie i ciągły widok nędzy, na którą niema ratunku. Żołdak w moskiewskim mundurze, z pewnem zaciekawieniem wyglądający z drzwi od więziennego korytarza, dopełnia kompozycyi.

Oto prosta, lecz porywającą swą niekłamaną grozą treść obrazu, którego wykonanie jest bez zarzutu.

Wybitna cecha talentu Malczewskiego leży w tem, że posiadł po dłuższem poszukiwaniu to, czego innym nie było danem osiągnąć, a mianowicie harmonijnie dostroił w swych pracach, obok pięknych pomysłów, dobre malowanie z dobrym rysunkiem. Stawszy się panem formy, gra on dziś na naszych nerwach, jak prawdziwy wirtuoz: uczucia gorącego patryotyzmu, litości serdecznej, głębokiego smutku i rozdzierającej serce tęsknoty, chwytają każdego patrzącego na cały szereg obrazów, od „Śmierci wygnanki“ począwszy, a skończywszy na „Ciężkiem rozstaniu“.

Piękny i wierny obraz historyczny — to dzieje wskrzeszone dla potomnych. Pokolenie, które przyjdzie po nas, a wśród którego nie będzie już uczestników ostatniego powstania, znać je będzie jedynie z tradycyi — wtedy to każdy obraz Malczewskiego będzie uczyć lepiej przeszłości, niż drukowane księgi, poświęcone historyi tego we krwi naszej skąpanego roku.

Skutkiem rzadko u artystów spotykanej skromności, społeczeństwo nasze nie tyle, ile powinno, zna i ceni Jacka Malczewskiego. Łatwo się domyśleć, iż nie chce on zdobywać sobie rozgłosu za pomocą takich środków, jakie dziś często bywają w użyciu — wszelka reklama jest mu wstrętną. Jako prawdziwy „z Bożej łaski“ artysta tworzy w ciszy, choć już dziś miałby prawo do nazwy jednego z pierwszych polskich żyjących malarzy; prace jego, a między niemi i ostatni obraz, na które składa się pierwszorzędny talent, sumienność studyów i głęboki patryotyzm, są dostateczną podstawą do nadania mu tego tytułu.

Z Izby sądowej.

Proces o dwużeństwo.

Kraków, 11 grudnia.

Głośna sprawa Aleksandra Seidla, rzeźnika krakowskiego, który w roku zeszłym skazany został wyrokiem sądu przysięgłych na karę 10-letniego więzienia za strzelanie z rewolweru do sędziego dr. Dąbrowieckiego, miała w dniu wczorajszym epilog przed zwykłym trybunałem tutejszego sądu karnego.

Już podczas zeszłorocznej rozprawy przeciwko Seidlowi wyszło na jaw, że oskarżony dopuścił się w Krakowie zbrodni dwużeństwa. — Ponieważ w toku owej rozprawy prokuratorya nie wygotowała jeszcze aktu oskarżenia z tytułu owej drugiej zbrodni, przeto uczyniono ją przedmiotem osobnej rozprawy sądowej, która się odbyła w dniu wczorajszym pod przewodnictwem radcy sądu krajowego p. Matusińskiego.

Akt oskarżenia podnosi, że Seidel, zawarłszy w roku 1880 w Łodzi, w Królestwie Polskiem, związek małżeński za pośrednictwem ewangelicko-augsburskiej parafii tamtejszej z 17-letnią Agnieszką Kittel, i mając z tego małżeństwa dwoje dzieci — opuścił żonę, a przybywszy po dłuższej wędrówce do Krakowa, ożenił się tutaj powtórnie z wdową po rzeźniku, Anną z Wasylków Szpakowską. W tym celu, na żądanie narzeczonej, przeszedł na wyznanie rzymsko-katolickie, zataiwszy oczywiście przed nią historyę swego pierwszego małżeństwa.

Aby dopiąć celu, wprowadził Seidel w błąd proboszcza kościoła św. Norberta, ks. kanonika Borsuka, który żądał poświadczenia gminy ewangelickiej, że Seidel jest bezżennym.

Obwiniony oświadczył, że pastor świadectwa mu nie chce wydać ze złości, że Seidel przeszedł na katolicyzm.

Nadto przedstawił Seidel trzech świadków, którzy mieli Seidla znać z Warszawy jako bezżennego. Tym sposobem, obszedłszy formalności prawne i kościelne, ożenił się Seidel z Anną Szpakowską.

Seidel tłómaczył się przed sądem, że pierwsza żona jego żądała rozwodu i takowy uzyskała, a na tej zasadzie, sądził oskarżony, że jego pierwsze małżeństwo jest rozwiązane. Postępowanie dowodowe atoli wykazało, że Agnieszka Kittel nigdy żadnych kroków rozwodowych nie czyniła i rozwodu nie uzyskała.

Wobec udowodnionej tedy zbrodni dwużeństwa, popełnionej przez Seidla, trybunał przychylił się do wywodów prokuratora dr. Bujaka i wydał następujący wyrok:

„Wobec tego, że Seidel jest już zasądzony na 10 lat ciężkiego więzienia, przy zastosowaniu §§. 208 k. k. i 265 p. k., obostrza się mu poprzednią karę przez dodanie co miesiąc jednego postu i ciemnicą co roku w dniu 24 lutego, a to przez przeciąg lat 5, ponieważ kara, przewidziana za zbrodnię dwużeństwa, opiewa od jednego do pięciu lat“. — Pretensye żony Seidla co do alimentów odesłał sąd na drogę prawa cywilnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 12 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·7 mm	744·8 mm	746·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,0	+1°,5	+2°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	96 %	82 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	3

Dział ekonomiczny.

Z austryackich kolei państwowych. Z dniem 1 stycznia 1896 r. zaprowadzone będą nowe karty roczne dla większych odległości, względnie dla całej sieci kolei państwowych, karty miesięczne i roczne dla poszczególnych szlaków do 40 klm., i karty abonamentowe.

Nowe karty roczne pozwalają na dowolne kombinacye pomiędzy okręgami poszczególnych dyrekcyj ruchu z tem ograniczeniem, że najmniejsza należytość za bilet roczny wynosi w III klasie złr. 130, w II kl. złr. 235, w I kl. złr. 390. Ceny dla pojedyńczych okręgów dyrekcyjnych wynoszą w Krakowie i Lwowie w III kl. 50 złr., II 90 złr., I 150 złr.

Dla szlaków częściowych do 40 klm. wchodzą w życie karty ważne na 1 do 16 i na 12 miesięcy, przyczem wzięte za podstawę w obliczaniu ceny jednostkowe zmniejszają się w stosunku do rosnącej odległości i wzrastających okresów czasu.

Karty abonamentowe (roczne) są legitymacyami, uprawniającemi do jazdy za opłatą połowy ceny dotyczącej klasy i pociągu. Legitymacye takie, ważne na wszystkie szlaki kolei państwowej, kosztować będą złr. 35 dla III kl., złr. 60 dla drugiej kl., i złr. 100 dla I klasy.

System kart abonamentowych, zaprowadzony od dłuższego już czasu we Francyi i Szwajcaryi, dąży do tego, by przy częstych jazdach jednej i tej samej osoby umożliwić zniżenia ceny jazdy przy równoczesnem zmniejszeniu ryzyka, na jakie narażony jest przy zakupnie kart rocznych tak zarząd kolei, jak i kupujący.

Przy użyciu pociągów „*Express*“ i zbytkowych *(Luxus Züge)* należy uiścić w całości ustanowiony dla tych pociągów dodatek.

Ostatnie wiadomości.

Izba poselska ma obradować do 21 b. m. Wskutek życzenia Młodoczechów odbyła się wczoraj po posiedzeniu Izby konferencya przewodniczących klubów, celem ułożenia programu prac na resztę bieżącej sesyi. Młodoczesi życzyli sobie, aby po ukończeniu ogólnej dyskusyi budżetowej przerwać obrady nad budżetem i załatwić projekt ustawy o prawie swojszczyzny. Żądanie to odrzucono jednak i postanowiono po ukończeniu rozpraw ogólnych przystąpić natychmiast do dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Mimo to Izba przed świętami ma załatwić kilka drobnych spraw, jak ustawę sanitarną, ustawę o budowie gmachów na szkoły średnie, ustawę o opuście podatku domowo-czynszowego z powodu nieściągalności czynszu, ustawę o własności autorów i t. d.

W sprawie tyrolskiej odbyły się konferencye pomiędzy posłami włoskimi a reprezentantami rządu. Treść projektu, jaki rząd zamierza przedłożyć, nie jest znana. Podobno rząd zamierza utworzyć Rady powiatowe w południowym Tyrolu. Ustępstwem tem nie zadowolnią się jednak Włosi tyrolscy, którzy jako *minimum* uważają podział Sejmu na kurye narodowe, aby w ten sposób uwolnić się od przewagi większości niemieckiej i uzyskać reprezentacyę w Wydziale krajowym i komisyach sejmowych.

Wielką sensacyę zrobiły nowe rewelacye głośnego agenta policyi Dupas'a, który w swoim czasie ścigał Artona w taki sposób, ażeby go nie złapać. Wiadomo już z broszury Dupas'a, że za czasów ministerstwa Ribota był on wysłany do Budapesztu, Bukaresztu i Wenecyi dla wydobycia papierów od Artona i kazał się razem z Artonem fotografować w Wenecyi na dowód, że go mógł aresztować, lecz, stosownie do otrzymanych instrukcyj, nie aresztował go. — Broszura, w której Dupas o tem wszystkiem opowiedział, znaną jest oddawna, ale wiadomości te przyjęto z niedowierzaniem. — Obecnie też wielkie zdumienie wywołały ogłoszone w *Figaro* dokumenty, dowodzące, że ówczesne ministerstwo istotnie miało konszachty z Artonem. Jest to reprodukcya paszportu, wydanego dla Dupasa na fałszywe nazwisko Emila Degard'a, *facsimile* listu ówczesnego ministra spraw zagranicznych Develle'a, polecającego Dupasa konsulatom w Budapeszcie i w Bukareszcie, i telegram do Dupasa, adresowany do Wenecyi, z podpisem „Henri“ (Henryk Seinoury, ówczesny szef policyi).

Ribot, zapytywany wczoraj przez kolegów, oświadczył, że było to za ministerstwa Loubeta, on zaś, Ribot, nic o misyi Dupasa nie wiedział; później, kiedy został prezydentem ministrów, wysłano Dupasa do Bukaresztu, celem pojmania Artona, lecz już było za późno. Loubet, który jest obecnie senatorem, w liście, nadesłanym do *Figara*, przyznaje, że chciał wydobyć papiery od Artona i salwując Ribota, bierze na siebie całą odpowiedzialność za swe działanie, zapewniając, że żaden z jego kolegów nic nie wiedział o akcyi Dupasa. Loubet wysłał Dupasa do Londynu dla wydobycia papierów od Artona, lecz nic o tem nie wiedział, że policya przez pośredników była w stosunkach z Artonem pod warunkiem utajenia przed ministerstwem miejsca jego pobytu. Rewelacye te dadzą zapewne powód do ożywionej dyskusyi w parlamencie.

Może to wyjść jedynie na korzyść samego Artona, który wczoraj właśnie zgłosił rekurs do trybunału apelacyjnego w Londynie, prosząc o zniesienie wyroku sędziego przy Bowstreet co do wydania Artona władzom francuskim. Arton utrzymuje, że rząd francuski nie żądał wydania go *bona fidé* z powodu rzekomych przestępstw, lecz jedynie ze względów czysto politycznej natury.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 12 grudnia. Zapowiedziane posiedzenie Koła polskiego w sprawie polepszenia bytu urzędników odbyło się wczoraj. Obrady były poufne. Według wydanego dziś komunikatu wyraziło Koło Milewskiemu podziękowanie za mowę w Izbie, a na wniosek Lewickiego polecono sprawozdawcy budżetowemu Szczepanowskiemu, żeby w mowie swojej podniósł, iż Koło polskie sprawę polepszenia bytu urzędników tradycyjnie popierało i popierać będzie.

Wiedeń, 12 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że powiat tarnopolski przestaje być uważany za nawiedzony przez cholerę.

Wiedeń, 12 grudnia. W sferach lekarskich obiega pogłoska, że nastąpić mająca reforma studyów i egzaminów medycznych wymagać będzie od kandydatów odbycia jednorocznej praktyki w szpitalu publicznym. Medycy będą mogli przeto rozpocząć samodzielną praktykę nie, jak dotąd, po ostatniem rygorosum i po promocyi doktorskiej, lecz dopiero po odbyciu jednorocznej służby w szpitalu.

Paryż, 12 grudnia. Były prezydent ministrów Dupuy złożył wizytę prezydentowi republiki, celem zapewnienia go o swej sympatyi. Dupuy chciał przez to kłam zadać bezpodstawnym pogłoskom, jakoby on także należał do spisku przeciwko prezydentowi Faure'owi.

Paryż, 12 grudnia. Wczoraj odbyło się w pałacu Elizejskim uroczyste wręczenie biretów dwom nowomianowanym kardynałom. W odpowiedzi na przemówienia kardynałów prezydent republiki Feliks Faure powiedział:

„Przekonani jesteśmy, że w Radzie kościoła Wasze Eminencye okazywać będziecie tego ducha pojednania, to zrozumienie potrzeb naszego demokratycznego społeczeństwa, tę miłość Ojczyzny, sprawiedliwości i socyalnego pokoju, których dopiero co byliście wymownymi tłómaczami“.

Sofia, 12 grudnia. Przedłożony dzisiaj sobraniu budżet wykazuje sumę dochodów na 91·6 milionów (o 1·8 więcej, niż w r. z.). Podatki bezpośrednie obliczono na 35·6 miliona, podatki spożywcze na 33·2 miliona, a więc mniej o 1·8 miliona, niż w r. z. Regularne wydatki wynoszą 90,728.636 fr., bez mała tyle, co w r. z. Budżet wojenny wykazuje o 128.000 fr. więcej, niż w r. z.

Konstantynopol, 12 grudnia. Sułtan wysłał hojne upominki dla Kiamila paszy do Smyrny i podniósł jego pensyę w czwórnasób.

Stanowisko w. wezyra Halila Rifaata paszy jest zachwiane.

Said pasza powrócił do domu z ambasady angielskiej dopiero po otrzymaniu własnoręcznego pisma od sułtana.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 grudnia. (Z Rady państwa.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożyli Pacak i tow. wniosek naglący w sprawie nędzy, panującej w niektórych okolicach Czech z powodu klęski myszy polnych; wniosek odesłano do załatwienia komisyi budżetowej.

Engel i tow. interpelowali w sprawie pogłosek o zwolnieniu od podatków w Tryjeście.

Następnie w dalszym ciągu toczyła się rozprawa nad budżetem. Minister skarbu dr. Biliński oświadczył, że rząd jest tego samego zdania, co Izba, w sprawie nagłości projektu, dotyczącego pensyj urzędników i wdów. Rząd postanowił też podwyższyć pensyę urzędników o tyle, o ile zachodzi tego konieczna potrzeba w niektórych kategoryach urzędników, i przedłoży projekt, tyczący się zebrania potrzebnych środków.

Postanowienie to nie ma żadnego związku z polityczno-agitatorskiemi względami lub wyborami. Najlepszym dowodem tego jest, że rząd nie przedłożył przed wyborami do wiedeńskiej Rady miejskiej żadnych projektów w tym względzie, ani ich nie przedłoży. Oświadczenie prezydenta ministrów, tyczące się stanowiska urzędników, trzeba zrozumieć w ten sposób, że urzędnicy nie są służącymi rządu — co też nie było powiedziane, — lecz że urzędnicy powinni pojmować interesy państwa i rządu, między któremi niema różnicy, jak swój własny.

W dalszym ciągu swych wywodów zaznaczył dr. Biliński, że przy podwyższeniu pensyj urzędników nie trzeba iść za daleko, ponieważ zaszłaby konieczność podwyższenia podatków, przez co ucierpiałoby rolnictwo i przemysł. — Mowca oświadczył następnie, że przemysł austryacki podniósł się znacznie w ostatnich lat dziesiątkach. W półtora roku, od 1893 do 1894 wzrosły większe przedsiębiorstwa o liczbę 478. Przemysł kwitnie, wyjąwszy kilka gałęzi, którym konkurencya daje się we znaki. Natomiast jest położenie rolnictwa rzeczywiście nędzne. Zadaniem Izby i rządu jest przyjść rolnictwu wszystkiemi środkami w pomoc, o ile nie ma się do czynienia z zajściami elementarnemi, do których należy także konkurencya amerykańska. Do tego ma służyć reforma podatkowa, która dążyć ma do osiągnięcia celu socyalno-politycznego, ale nie do podwyższenia dochodów.

Wiedeń, 12 grudnia. Kardynał Sembratowicz odjechał wczoraj wieczór do Lwowa.

Bremerhaven, 12 grudnia. Parowiec „Minna“ napotkał na morzu Niemieckiem dwumasztowiec „Karnak“ z Tarsunidu, który był w drodze z Sunderlandu do Buenos-Aires, w stanie tonącym. — Siedmiu ludzi uratował parowiec „Minna“. Kapitan i reszta załogi tonącego statku ratowała się na łodziach; nie wiadomo jednak, co się z nimi stało.

Monachium, 12 grudnia. Aresztowano koło Mainburga przywódcę bandy rozbójników, nazwiskiem Jan Seidig, który od pewnego czasu niepokoił okolicę Mainburga, a w listopadzie między innemi zrabował wóz pocztowy.

Bern, 12 grudnia. Zgromadzenie narodowe wybrało Lachenala z Genewy, radykała, prezydentem Związku szwajcarskiego na rok 1896.

Paryż, 12 grudnia. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Izby przyjęto przy obradach nad budżetem wojennym wniosek, że, z wyjątkiem nadzwyczajnych okoliczności, konserwy mięsne dla armii, począwszy od 1 stycznia 1897 r., mają być zastąpione tylko konserwami z fabryk, znajdujących się w Francyi i w koloniach francuskich.

Londyn, 12 grudnia. W kopalni węgla w Dnugannon (w Irlandyi) zalała wczoraj woda 6 górników, zajętych przy świdrowaniu nowego szybu.

Madryt, 12 grudnia. Zaręczają tutaj, że przesilenie w ministerswie ma wkrótce nastąpić — ministrowie: finansów, sprawiedliwości i robót publicznych, otrzymają dymisyę.

Rzym, 12 grudnia. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy: General Arimondi złączył się z generałem Baratierim. Baratieri odbył przegląd oddziału wojska, wysuniętego w stronę Adaghamus i wydał rozkaz dzienny, w którym chwali poległych, zaznaczając przytem, że zachowanie się wszystkich biorących udział w bitwie pod Amba-Aladji było godne podziwienia. Do tej bitwy przyszło tylko dlatego, że major Toselli nie odebrał rozkazu cofnięcia się, który mu był przesłał Arimondi za porozumieniem się z Baratierim. — W największem niebezpieczeństwie dla osoby własnej nikt nie cofnął się, nikt nie okazał nierozwagi; duch oficerów i wojska był bardzo dobry. Milicya okazała się godną nadziei, jaką w niej zawsze pokładano.

Podług ostatnich wiadomości, armia Szoy nie pokazała się jeszcze pod murami Makalle.

Rzym, 12 grudnia. *Agencya Stefaniego* donosi z Tangeru pod datą wczorajszą, że sułtan marokański postawił legacyi włoskiej do dyspozycyi sumę 76.545 piastrów, aby zaspokoić część pretensyj poddanych włoskich.

Rzym, 12 grudnia. W dokładnem sprawozdaniu telegraficznem stwierdza Baratieri następujące szczegóły o bitwie pod Amba Aladji.

W bitwie tej, stoczonej 7 bm., a trwającej od pół do 7 rano, do 1 z południa, natarł na majora Tosellego, z 1040 krajowcami, 22.000 oddział sił nieprzyjacielskich kraju Szoa. Major Toselli ze swoim oddziałem stawił bohaterski opór, a zapewniwszy odwrót niedobitków do Makalle, znalazł śmierć od kuli nieprzyjacielskiej, jako jeden z ostatnich w odwrocie.

Depesze donoszą, że opór ten wywarł silne wrażenie na Szoanów, z których padło przeszło 6000 ludzi. Ras Micael z ich wojska podobno poległ, Ras Alula jest ciężko ranny, Mangasza jest lekko ranny.

Belgrad, 12 grudnia. Art. 5 projektu budżetowego upoważnia ministra finansów do wydania bonów kasowych w wysokości aż do 5 milionów franków w ciągu roku budżetowego; bony te powinny jednakże być wykupione przed zamknięciem roku rachunkowego. Art. 6 zarządza na wypadek, gdyby *„sufficit“* z zamknięciem roku wynosił 500.000 franków lub więcej, aby sumę tę pozostawiono do dyspozycyi ministrowi wojny, jako nadzwyczajny kredyt na rok 1896. Przedłożone razem z budżetem zamknięcie rachunku na rok 1896 wykazuje z przewidzianego dochodu, który miał wynosić 63.810.820 franków, dochód rzeczywisty w ilości 59,220.236 franków, w przeciwstawieniu do wydatków, wynoszących 64,057.882 fr., zatem deficyt 4,837.646 franków.

Konstantynopol, 12 grudnia. Drugi okręt stacyjny angielski jest już w drodze, a o przybyciu okrętu włoskiego zawiadomiono sułtana. — Okręt stacyjny austro-węgierski przybędzie tutaj 14 b. m.; okręty innych mocarstw przybędą jedne po drugich.

Hawana, 12 grudnia. Silne oddziały powstańców napadły na miejscowość Rudrigo w prowincyi Matanzas, podpaliły 11 domów i dopuściły się rabunku. Powstańcy musieli się cofnąć przed wojskiem hiszpańskiem, przyczem ponieśli bardzo znaczne straty.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 grudnia 1895.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	30
Zjednoczony dług w srebrze	100	30
Austryacka renta złota	121	75
4 % austryacka renta (marcowa)	100	05
4 % węgierska renta złota	121	75
4 % węgierska renta koron.	98	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1020	—
Akcye kredytowe	370	25
Londyn	121	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	52½
20 marek	11	90
20-frankówki za sztukę	9	65½
Banknoty włoskie	44	90
Dukaty austryackie	5	74

Wiedeń, 12 grudnia. Ruble 129·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·20. Żyto na wiosnę 6·51. Pszenica na wiosnę 7·23. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 12 grudnia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4 % listy banku krajowego 97·52; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25: Akcye Karola Ludwika 219·90; Akcye kolei lwowsko-czern. 294·—; Losy z 1854 na 250 złr. 147·50; losy z 1860 na 500 złr. 148·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 193·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 371·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 420·—; Länderbank na 200 złr. 243·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1021.

Berlin, d. 12 grudnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 229·50 mrk. Austryacka złota renta 102·30 mrk. Austryacka srebrna renta 99·70 mrk. Węgierska złota renta 102·30 mrk. Węgierska renta koronowa 98·20 mrk. Austryackie banknoty 168·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 143·75 mrk. Ruble 218·50 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 67·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Henryk Sienkiewicz. Światła i kwiaty.

Myśli zebrane z utworów **H. Sienkiewicza** przez **Mariusza**. Pod powyższym tytułem wyjdzie wkrótce nakładem moim zajmująca i piękna książka. Cena za egzemplarz w ozdob. opr., złoc. brzegi, z portretem H. S., **2 złr. 60 ct.** wraz z przesyłką. Ponieważ przed Gwiazdką tylko nieznaczna ilość egze. będzie gotowa, dlatego uwzględni się pierw tych, którzy zawczasu nadeślą zamówienia wraz z należytością. 2783 1 3

Dalej polecam na Gwiazdkę dla młodzieży: **Skarbczyk polski.** Popularna historya polska przez **M. Ilnicką i Fr Rawitę.** Cena egzemp. na welinie, w ozdob. opr., razem z przesyłką **2 złr.;** dla starszych: **Pamiętniki gen. Lewińskiego z r. 1831.** Cena **2 złr.**

K. Kozłowski, wydawca.
Poznań, ulica Długa, 8.

Józef Radomski tutejszej Publiczności znany egzaminowany masażysta, hydropata i pomocnik lekarski, wyda w przyszłym miesiącu, tj. w styczniu 1896, broszurkę o **Masażu i Hydroterapii**, oraz **pielęgnowaniu chorych**, przez lekarza posługaczowi lub pomocnikowi powierzonych. — Mając 9-letnią praktykę, ciesząc się przytem licznemi świadectwami, jak również pochwałą tak ze strony Szan. Publiczności, jak PP. Lekarzy, poleca się nadal jako biegły w swym zawodzie. Wykonuje masaż **jelit i żołądka** rękoczynem **wewnętrznie i zewnętrznie** (Ishias i Lumbago) według najnowszej metody **Metzgera.** — Na żądanie wyjeżdża na prowincyę. 2758 1 4
Kraków, ulica Długa, L. 51.

Poszukuje się dla tartaku parowego o lokomobili i jednym gatrze 2775 1 3
egzaminowanego maszynisty.
Zgłoszenia adresować należy: **Jakób Ader, Pilzno w Galicyi.**

HERBAT
wyborowe gatunki,
polecamy nawet dla wybrednych smakoszy:
Wysiewki pierwszej sorty, 1 funt w. r. złr. 1.50;
Pakling Cong drobno-listna, 1 funt w. r. złr. 2.50;
Mouning (mieszana według własnej zasady) **1 f. w. r. 3 złr.**
PORĘBSKI i ZIMLER
w Krakowie, Rynek gł.

Wyżeł czystej krwi, angielski Ponter, do sprzedania zaraz.
Wiadomość: **ul. Wolska, 30, II piętro,** od godz. 12—2 (prócz niedziel). 2778 1 2

Ziółka piersiowe
Dra W. Seeburgera
na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie
ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt. pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct (10 paczek posyła się opłatnie). 2457 18 0

Wino włoskie
MARSALA
w handlu win 2756 2 3
A. Ciechanowskiego w Krakowie
ulica Floryańska, L. 3.

Śmierć myszom! Śmierć szczurom!

Jedyna niezawodna
trucizna
na szczury,
myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., poczta o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opak.) uskutecznia się odwrotnie zapobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.
Jana Michnika
mag. farm., **w Bochni.**
1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Sp., Fr. Zopoth i Sp. Apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski.
Apteki w Galicyi: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dembica, Dobczyce, Gorlice droguerya, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Adler, Tyczyn, Zakliczyn, Żywiec W. Graff.
Śląsk: Bielsko St. Gutwiński, Jaworze A. Janicki. 2739 3 5

HANDEL KOLONIALNY
wraz z pokojami do śniadań,
pięknie urządzony i dobrze asortowany, w bardzo dobrem położeniu miasta Lwowa, jest, z powodu rodzinnych stosunków, z wolnej ręki bez pośrednictwa pod bardzo korzystnemi warunkami **zaraz do nabycia.**
Zgłoszenia pod **J. K.** przyjmuje **Biuro dzienników i ogłoszeń Plohna, Lwów, ul. Karola Ludwika, L. 9.** 2701 3 3

Handel Jakóba Polaka i Syna w Jaśle
poszukuje starszego 2646 5 0
pomocnika handlowego.
Pierwszeństwo mają z prowincyi.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ

Ten znak ochronny znajduje się na każdej paczce **Herbaty,** pochodzącej z mojego magazynu. Od 35 lat zaprowadzona uzyskała moja **Herbata** zawsze większe uznanie i rozpowszechnienie. Jest zawsze świeżą, dobrą i tanią.

Herbata gospodarska złr. 1.60. — **Herbaty czarne** złr. 2, 2.40, 2.80. 3.20. — **Wyborna familijna** złr 3.40. 4 i wyżej za pół kilo netto herbaty — **Okruchy herbat** złr. 1.40, 1.60 i 2. 2194 12 0

Prawie we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi nabyć można te Herbaty po cenach oryginalnych, lub też zamówić w

Magazynie Herbat Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski.
We Lwowie skład w handlu **Władysława Bażanta,** ulica Halicka, **w Tarnopolu** skład w handlu **E, Frantz.**

SARG'A jak to uznano, niezbędny **środek do czyszczenia zębów**

KALODONT

kilka **MILIONÓW** razy
wypróbowany i za skuteczny uznany, przez dentystów polecany jako najlepszy 2682 2 50
środek, by mieć zdrowe i piękne zęby.
Dostać można wszędzie.

Nowość! **Patentowane** **Nowość!**
Czapki ochronne
dla uczniów szkół średnich
pomysłu i wyrobu
L. Mannego w Krakowie
ul. Floryańska, 13.

Czapki powyższe wykonane są zupełnie według przepisu c. k. Namiestnictwa; różnią się zaś tem od dotychczasowych, iż umieszczona jest w nich niewidzialna zasłona, która w czasie zimna i niepogody spuszczona, ochrania uszy i tylną część głowy od zimna, śniegu i deszczu.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast po nadesłaniu miary.
Wyrabiane są z najlepszego materyału. — Na czapki ochronne otrzymałem patent. Wys. Rządu.
Naśladownictwo rządownie zastrzeżone. 2662 4 7
Cena czapki 1 złr. 60 centów.
Główny skład i fabryka: Kraków, ul. Floryańska, L. 13.

PENSYONAT
Dra Chwistka w Zakopanem
cały rok otwarty 2481 16 0
dla potrzebujących górskiego powietrza.
Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.

„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène"
przeniesiona z ulicy Grodzkiej, L. 10, I piętro, na
ulicę Szewską, L. 21, I piętro.
Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**
Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"
w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.
Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 2527 15 20

NOWOŚCI W PERFUMERYACH. TYLKO DOBRE A TO DOBRE PIĘKNE. ZAWSZE NAPRZÓD. MARKA OCHRONNA ZAREJESTROWANA.

Oehmig Weidlich'a
ulubione mydło „für Immer"
ulubiony wyciąg „für Immer".

Pyszne co do połączenia zapachów; mało ich ubywa podczas użycia, wspaniałe pod względem wykonania. Osobliwości te zasługują na to, aby na każdym stoliku toaletowym pierwsze zajmowały miejsce.

Skład główny w Krakowie: **G. Otowski i K. Wiszniewski.**
Zastępca: **Alojzy Grobler,** dom agencyjno-komisowy w Krakowie.

Kraków **Zakład artystyczno-ślusarski** Dajwor 6
JÓZEFA GORECKIEGO
odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 1815 39 40

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity itp.
Czeska agencya 34 225 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Koncypient
z trzechletnią praktyką, poszukuje **posady w kancelaryi adwokackiej.**
Zgłoszenia pod adresem: **„Prawnik 26"** poste restante **Kraków.** 2732 3 5

Dr. Bendel, adwokat w Sanoku,
poszukuje 2768 2 3
koncypienta.

Kufereczki do podróży
płócienne, lekkie, eleganckie, wygodne i tanie, z okuciem niklowem, od **1 złr.** do **1 złr. 90 ct.,** zaś **kufereczki na kapelusze,** bardzo praktyczne od **1 złr. 58 ct.** do **złr. 2.30,** oraz **pudełka** do przesyłek lub przechowywania różnych rzeczy poleca w najrozmaitszych wielkościach
JAN ZIMLER
Kraków, Plac Matejki, ul. Kurniki, 3.

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom 650 110 150

Lekcyj
języka francuskiego i niemieckiego
udziela rutynowana nauczycielka
Adres: **ul. św. Jana, 13, II piętro.** 2717 3 3

Dr. praw z kilkuletnią praktyką adwokacką i sądową, poszukuje **posady u notaryusza.**
Odpowiedź pod lit. **B. C.** poste restante **Kraków.** 2707 5 10

Kuźnia kowalska
z całem urządzeniem, mogąca służyć także na pracownię ślusarską, oraz **plac dla kamieniarza i mieszkanie,** w Krakowie — **do wynajęcia.**
Wiadomość pod **2708** w Administracyi „N. Reformy". 27 8 4 4

---

36 ct. ¼ kilo **konfitur** itp., **owoce kandyzowane** 1 kilo **2 złr.** poleca gospodarstwo domowe **Latacz** poczta Latacz. 1723 11 30

Boże Narodzenie!
Sortyment
do kompletnego ubrania drzewka
100 sztuk tylko 2 złr.
poleca handel 946 101 0
S. W. Niemojowskiego
Kraków, Sukiennice, 28.
Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Obwieszczenie.

W myśl uchwały Rady gminnej z 30 z. m. rozpisuje się niniejszem konkurencyę ofertową celem **wydzierżawienia prawa propinacyi piwa** wraz z dodatkiem gminnym, oraz **browaru w Nowym Targu,** na okres 6-letni, począwszy od 1 stycznia 1897, pod następującemi warunkami:

1. Ubiegający się o dzierżawę winien oświadczyć gotowość zapłacenia gminie ryczałtu czynszowego w sumie 15 000 złr. w 8 dniach po zatwierdzeniu jego oferty.

2. Wymienić, w jakiej wysokości czynsz roczny, oprócz owego naprzód zapłaconego ryczałtu bezzwrotnego, gminie (miesięcznie z góry) płacić jeszcze będzie przyczem się nadmienia, że ostatni czynsz wynosił 8000 złr. względnie, gdy dzierżawca 12 000 złr. z góry zapłacił, po 6000 złr. rocznie.

3. Przyjąć zobowiązanie odkupienia istniejącego w browarze, w dniu odebrania dzierżawy, ruchomego urządzenia i przyborów, za cenę przez mężów zaufania ustalić się mającą. 2782 2 3

Oferty przyjmować będzie po **28 grudnia 1895 r. Zwierzchność miasta,** u której bliższe warunki dzierżawy są wyłożone.

Nowy Targ, 2 grudnia 1895.

NOWOŚĆ!
Bomby fin de siècle.
A. Nowiński, ul. Bracka, 5.

Czytelnia
Ignacego Gumplowicza
w Krakowie
ul. Bracka, L. 5,
ma na składzie 20 000 dzieł i sprowadza ciągle 2019 15 16
nowości beletrystyczne
w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Zegarmistrz
zdolny w swoim zawodzie, znajdzie stałe miejsce w jednym z większych składów zegarmistrzowskich. — Oferty do Adm. „N. Reformy" pod lit. **T. S.** 2769 2 3

Korzystne kupno!
Kilkanaście parcel budowlanych
bardzo tanio do sprzedania, oraz
obszerny dom parterowy
otoczony ogrodami, zaraz do sprzedania. 2302 8 0
Bliższa wiadomość: ulica Mikołajska, L. 16, lub ulica Kopernika, L. 32.

Lekcyj języka francuskiego i rosyjskiego
udziela dorosłym. Kończyłem studya uniwersyteckie w Rosyi i w Paryżu. Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod lit. **K.**

Arbenz'a 483 43 52
słynne brzytwy
ze stałemi i wsuwanemi ostrzami.
Wyborna, poręczona jakość!
Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami, jakie tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich porządnem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa.
Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jougne** (Doubs).

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**
Słoik 60 centów. 144 127

W 6 skadronie dragonów pułk Nr. 12 jest do sprzedania
nawóz od 150 koni.
Zgłoszenia przyjmuje komenda **6 skadronu w barakach w Zakrzówku.** 2743 3 3

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10	mięsz. rano pociąg z Podgórza Płaszowa	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5·16	„ „ „ „ „ przystanku	
6·31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
6·38	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·37	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·49	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·45	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·11	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·42	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·20	w połnd. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·58	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
3·10	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
3·16	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·45	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6·51	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6·57	„ - „ „ z Podgórza przyst.	
7·10	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7·25	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·31	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·37	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·23	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45	rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·11	„ „ „ „ „ Płasz.	
6·22	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·36	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·31	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·37	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·43	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·22	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·28	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·36	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10·50	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10·55	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11·10	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej
2·45	„ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4·12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca
4·18	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·28	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·42	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·27	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgorzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6·45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·24	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·30	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·42	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·05	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·08	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·28	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·35	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.